

ONZ przeciwko deportacji nielegalnych imigrantów

14 listopada 2014

W roku 2013 Europa wydała ponad dwa miliony zezwoleń na pobyt obcokrajowcom. Polska stawia na kraje postsowieckie, Szwecja na Syrię i Somalię. Niemcy o dziwo nie są zdominowani przez Turków, a część krajów mających doświadczenia z muzułmańskimi imigrantami nie legalizuje ich pobytu. Najnowsze dane Eurostatu pokazują, że liczba zezwoleń na pobyt stały udzielonych osobom spoza Unii Europejskiej w jej krajach członkowskich wciąż utrzymuje się powyżej 2 milionów rocznie. W ubiegłym roku było to 2,3 miliona – to wzrost o 12,5% w stosunku do roku 2012. Wydaje się, że zmienia się struktura krajów, z których pochodzą osoby otrzymujące zezwolenia. Najliczniejszą grupą, która w tamtym roku przybyła do Unii, głównie do Polski, byli Ukraińcy, później Hindusi, Amerykanie, Chińczycy i Filipińczycy. Maroko znalazło się na 6 miejscu, a Turcja na 9. Różnią się też powody przyjazdów. Podczas gdy Ukraińcy głównie pojawiają się ze względu na pracę, a Chińczycy dla zdobywania wykształcenia, to głównym powodem przybywania osób z Maroka i Turcji jest łączenie się z rodzinami. Polska, kraj, który po Wielkiej Brytanii jako drugi udzielił największej liczby zgód na pobyt stały (ok 274 tys.) przyjęła w 90% obywateli byłych republik radzieckich – głównie z Ukrainy i Białorusi. W Wielkiej Brytanii (724 tys. zgód) 46% stanowili mieszkańcy Indii, USA i Filipin. W Niemczech, które jak można by się spodziewać zdominowane są przez imigrantów z Turcji, chociaż są oni na pierwszym miejscu wśród osób otrzymujących zgodę, stanowią niecałe 10%, a za nimi są Chiny i Stany Zjednoczone. Inaczej jest we Francji. Tu mieszkańcy Algierii i Maroka otrzymali 49 tys. pozwoleń, co stanowi ponad 22%. Marokańczycy przyjmowani są również chętnie w Hiszpanii (37 tys. pozwoleń) i Włoszech (25 tys.). Holandia, Dania i Belgia, kojarzone z dużymi odsetkami imigrantów wyznających

islam, nie spieszą się z legalizacją ich pobytu. Za to Szwecja postanowiła „postawić” na rejony objęte konfliktem, takie jak Syria i Somalia. Uwiarygadnia to prognozy przedstawione przez raport ONZ, przewidujący, że za 15 lat będzie to kraj Trzeciego Świata.

Według raportu na temat imigracji za rok 2013, imigranci wykonują głównie słabo płatne prace. Według corocznego sprawozdania na temat imigracji przygotowanego przez Fundację Ismu – Instytut Badań nad Wieloetnicznością – wśród imigrantów we Włoszech wzrosło zatrudnienie. O 22 000 osób więcej znalazło pracę w 2013 roku. Jednak, jak stwierdza raport, w tym samym czasie 501 00 Włochów straciło pracę, zmniejszając ogólną liczbę zatrudnionych do 20 064 000. Według danych opublikowanych przez Eurostat, oferty pracy dla imigrantów to stanowiska głównie słabo płatne, z czego 29% cudzoziemców zatrudnionych jest w pracach pomocniczych – wobec 7% Włochów. Ponadto, 52% imigrantów to pracownicy wykwalifikowani, 13% to pracownicy umysłowi, a tylko 5% z nich zajmuje stanowiska kierownicze, wobec 35,9% Włochów. Według badań Ismu, mniej niż jeden na dziesięciu cudzoziemców z wykształceniem średnim bądź wyższym ma pracę adekwatną do swoich kwalifikacji. Więcej niż czterech na dziesięciu imigrantów posiada zbyt wysokie kwalifikacje względem wykonywanej przez siebie pracy; odsetek ten rośnie do 50% w przypadku kobiet.

Hiszpania jest kolejnym krajem, który ma problem z nielegalnie napływającymi imigrantami. Sytuacja właściwie przypomina to co obserwujemy dziś we Włoszech. W tych obu przypadkach, kraje otrzymują ostrzeżenia iż deportowanie bądź ograniczanie imigracji jest niezgodne z międzynarodowym prawem. Hiszpanię również można określić jako bramę do Unii Europejskiej i w ogóle całego naszego kontynentu. Napływ imigrantów jest wręcz niekontrolowany i kraje same muszą sobie radzić z tym problemem. W tym roku do Włoch przybyło aż 150 tysięcy mieszkańców Afryki i Bliskiego Wschodu, natomiast do Hiszpanii około 5 tysięcy a liczby te rosną z roku na rok. Aby nie

dopuszczyć do sytuacji, jaka panuje obecnie we Włoszech, Hiszpania chce podjąć się walki z nielegalnymi imigrantami i planuje deportować przyjezdnych zaraz po przekroczeniu granicy. Jednak ONZ ostrzega, że kraj złamie w ten sposób prawo międzynarodowe, które mówi o udzielaniu pomocy uchodźcom.

Od 2008 roku rodowici mieszkańcy Norwegii są wypierani z rynku pracy przez taną siłę roboczą składającą się z imigrantów. Od roku 2004 aż 2/3 wzrostu stałego zatrudnienia należy do zagranicznych pracobiorców. Przybysze z zagranicy wypierają Norwegów z lokalnego rynku pracy, czego dowodem są statystyki. Przed 2008 rokiem (przed kryzysem ekonomicznym w Norwegii) zatrudnionych było 72% Norwegów, ale już w pierwszym kwartale bieżącego roku jest już ich 68%. Lokalna społeczność sama stwierdziła, że za taki obrót sprawy odpowiedzialni są obcokrajowcy. Do tego niepokojące są kwestie zatrudniania młodych ludzi, którzy na obecną chwilę będą mogli mieć problemy ze znalezieniem pracy. Norweska ludność nie jest zachwycona takim obrotem sprawy i oczekuje od rządu podjęcia działań w tej kwestii. Ironicznie pytają się rządzących, „czy rząd nie ma w planach sprowadzić do Norwegii jeszcze więcej obcokrajowców”. Do tego przyrost naturalny, który jest dość duży, jest spowodowany głównie przez napływających cudzoziemców, a szczególnie muzułmanów. Oczywiście, ludzie o lewicowej orientacji bronią tego stanu rzeczy, obwiniając młodych Norwegów o „lenistwo” i „studiowanie bezużytecznych kierunków”. Dyskusja na temat imigrantów pracujących w Norwegii jest bardzo często poruszana w mediach i dwa obozy (antyimigrancki i proimigrancki) spierają się, ale pozostając jedynie przy polemizowaniu. Sprawa ta dotyczy się także Polaków, którzy są również obwiniani za zabieranie pracy Norwegom.

Muzułmańscy uchodźcy z Afganistanu, Sudanu, Iranu i Erytrei zakładają w okolicach Calais przejściowe osady, w których namioty służą im za prowizoryczne meczety. W obozowiskach, gdzie tu i ówdzie znaleźć można francusko-angielskie słowniki,

pomagające migrantom w nauce języka, przybysze szykują się do przeprawy przez Kanał La Manche. Od sierpnia bieżącego roku, liczba imigrantów w Calais wzrosła z 1500 do 2300. Francuskie instytucje przygotowały specjalny ośrodek, w którym muzułmanie mogą się posilić i skorzystać z darmowej opieki medycznej. Nie wszystkim jednak odpowiadają tamtejsze warunki. Mimo że francuskie organizacje humanitarne zapewniają przybyszom jedzenie, wielu imigrantów woli przygotowywać posiłki samemu, obawiając się, że oferowana żywność nie jest halal. Ośrodek w Calais służy muzułmanom przede wszystkim za przyczółek do nielegalnych wypadów do Wielkiej Brytanii. 20 października francuska policja zmuszona była użyć gazu łzawiącego przeciwko 300 imigrantom, którzy próbowali dostać się na promy płynące na Wyspy. Muzułmanie ścierają się nie tylko z francuską policją, lecz także między sobą – na wybrzeżu dochodzi do brutalnych starć imigracyjnych gangów, które starają się zająć jak najbardziej dogodną pozycję do abordażu. Francuskie władze w nowo otwartym obozie pod Calais oferują porady prawne dla osób starających się o azyl w Wielkiej Brytanii. Bernard Cazeneuve, minister spraw wewnętrznych Francji, zapewnił jednak, że podjęte działania nie przyczynią się do napływu uchodźców do Calais. Innego zdania jest Philippe Mignonet, zastępca mera Calais, który zwrócił uwagę, że słynny port już teraz stał się bazą wypadową dla wielu osób udających się na Wyspy. Mignonet twierdzi, że nowy ośrodek może podzielić losy Sangatte – innego obozu dla migrantów, zamkniętego w 2009 r. ze względu na zamieszki, fatalne warunki sanitarne i nielegalne praktyki, w tym przemyt ludzi. „Z Sangatte na początku był ten sam problem. Ośrodek funkcjonował dobrze. To nie sami imigranci stanowili problem, lecz ich liczba”, wyjaśnił zastępca burmistrza. Zaznaczył on również, że poszukujący dachu nad głową migranci ze środkowej Francji przestaną teraz szukać pracy i udadzą się bezpośrednio do obozu w Calais, jeszcze bardziej go przepełniając.

Autorzy: AX (akapit 1), BL (2) Bohun (5) John Moll (3), red. A (4)

Źródła: [Euroislam](#), [Zmiany na Ziemi](#), [Autonom](#)

Kompilacja 4 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”